

Sygn. akt I ACa 1704/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lipca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

**Przewodniczący: SSA Bożena Wiklak**

**Sędziowie: SA Małgorzata Stanek**

**SA Jacek Pasikowski (spr.)**

Protokolant: stażysta Paulina Działońska

po rozpoznaniu w dniu 6 lipca 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **J. B.**

przeciwko **S. J.**

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Kaliszu

z dnia 23 lutego 2016 r. sygn. akt I C 1797/12

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od S. J. na rzecz J. B. kwotę 3.321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) zł brutto tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej powodowi w postępowaniu apelacyjnym z urzędu przez adwokata M. T. prowadzącego Kancelarię Adwokacką w K..**

Sygn. akt I ACa 1704/16

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 23 lutego 2016 roku Sąd Okręgowy w Kaliszu, w sprawie z powództwa J. B., przeciwko S. J. o zapłatę, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 90.000 złotych, oddalając powództwo w pozostałej części, nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Kaliszu kwotę 3.711 złotych tytułem części nieuiszczonych kosztów sądowych, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.099 złotych brutto tytułem zwrotu części kosztów zastępstwa procesowego, przyznał od Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Kaliszu na rzecz adwokata M. T., kwotę 5.756,40 złotych brutto, tytułem części wynagrodzenia za udzieloną powodowi pomoc prawną z urzędu oraz nie obciążył powoda kosztami postępowania w zakresie oddalonego powództwa.

Powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy oparł na ustaleniach, z których w szczególności wynika, że pozwany prowadził działalność gospodarczą pod nazwą (...) J. S. z siedzibą w K., a w jej ramach zajmował się między innymi demontażem płyt azbestowych znajdujących się na dachach budynków. W tym zakresie pozwany współpracował w szczególności ze spółką "a+gmbh abbrüch+rückbau+schadstoffsanierung" z siedzibą w L. (Republika Federalna Niemiec). W dniu 20 czerwca 2012 roku pomiędzy S. J., a wskazaną wyżej niemiecką Spółką doszło do zawarcia umowy zlecenia, na mocy której pozwany zobowiązał się za wynagrodzeniem w kwocie 520 euro do demontażu falistych płyt azbestowych

pokrywających dach budynku znajdującego się na terenie Spółdzielni Rolniczej w S. (Republika Federalna Niemiec), łącznie z pakowaniem materiałów oraz podróżą w dwie strony, bez usuwania odpadów. Powyższa umowa nie zawierała jakichkolwiek postanowień dotyczących zabezpieczenia przez firmę niemiecką właściwych warunków w zakresie bezpieczeństwa pracy osób wykonujących bezpośrednio demontaż. Zawarto w niej jedynie zapis dotyczący prac dekarских na kilku obiektach, z którego wynikało, że bezpieczeństwo polskich pracowników zabezpieczy firma pozwanego, która powinna dostarczyć sprzęt ochrony osobistej, w skład którego wchodzić powinny kaski, liny i pasy bezpieczeństwa. Wedle ustaleń pomiędzy pozwanym, a niemieckim partnerem, obowiązek wybudowania rusztowania fasadowego oraz założenia siatek w halach ciążył na zleceniodawcy Spółki a+gmbh, to jest firmie (...), natomiast za ewentualne inne środki bezpieczeństwa odpowiedzialność miał ponosić pozwany.

Do 2011 roku powód pracował jako funkcjonariusz policji, gdyż w związku z nabyciem uprawnień emerytalnych, J. B. zrezygnował z dalszego zatrudnienia w tej instytucji i podjął pracę jako dekarz, posiadając do tego stosowne uprawnienia.

Na mocy umowy o dzieło zawartej w dniu 20 czerwca 2012 roku pomiędzy pozwanym jako powierzającym, a powodem jako przyjmującym wykonanie dzieła, powód zobowiązał się do wykonania w terminie 20-26 czerwca 2012 roku czynności polegających na pracach dekarских, za które miał otrzymać wynagrodzenie w kwocie 500 złotych brutto. Przed podjęciem czynności związanych z realizacją umowy o dzieło powód przeszedł szkolenie w zakresie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Jeszcze w czasie pracy w policji powód przeszedł szkolenie konieczne dla wykonywania prac na wysokościach. Posiadał także aktualne zaświadczenia lekarskie dotyczące stanu zdrowia i zezwalające mu na podjęcie opisanych wyżej robót. (...) te były prowadzone w Polsce, natomiast żadnych szkoleń na terenie Republiki Federalnej Niemiec przed rozpoczęciem pracy J. B. nie przechodził. Powód, jak i pozostali pracownicy pozwanego, był ubezpieczony indywidualnie. Powód przekazał pozwanemu dokumenty potwierdzające odbycie przez niego stosownych szkoleń. Szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przeszedł u pozwanego również inny pracownik M. G., który dysponował świadectwem lekarskim dopuszczającym do wykonywania pracy na wysokości oraz zaświadczeniem o odbyciu szkolenia w zakresie pracy na wysokości, jak też posiadał dokumenty potwierdzające podleganie ubezpieczeniu.

J. B. wraz z innymi pracownikami pozwanego rozpoczęli prace na terenie Spółdzielni Rolniczej w S. w dniu 20 czerwca 2012 roku. Pozwany w tym czasie przebywał w Polsce i nie kontrolował (osobiście bądź przez inną osobę przez siebie wyznaczoną) sposobu prowadzenia prac dekarских pod kątem spełnienia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również nie był obecny na miejscu w czasie trwania prac.

W dniu 26 czerwca 2012 roku około godziny 7<sup>00</sup> powód rozpoczął pracę na stanowisku dekarza, zamierzając wykonać zleczone mu czynności, to jest odkręcić piorunochron i zdjąć z powierzchni hali magazynowej płyty azbestowe. Był to ostatni planowany dzień pracy pracowników pozwanego, po wykonaniu przeznaczonych na ten dzień czynności pracownicy mieli wrócić do Polski. W dniu zdarzenia wokół hali było ustawione rusztowanie zabezpieczające typu P., pozwalające na bezpieczne wejście na dach i przemieszczanie się wokół całego budynku, jednak na części dachu hali magazynowej nie znajdowały się zabezpieczenia, w szczególności nie było zamontowanych siatek zabezpieczających płyty od środka hali magazynowej, nie zostały położone stosowne deskowania na powierzchni dachu, zabezpieczające przed ześlizgnięciem się z powierzchni dachu, brak było elementów kotwiczących, przy których można byłoby zastosować szelki bezpieczeństwa wraz z linką asekuracyjną przed upadkiem z wysokości. Na czas remontu dachu hala została zamknięta, natomiast szyby zamontowanych w niej okien były zabrudzone, w związku z czym niemożliwe było zarówno dostanie się pracowników pozwanego do środka, jak i ustalenie w inny sposób, czy wewnątrz budynku została zamontowana siatka zabezpieczająca. Powód, jak i inni pracownicy zatrudniani przez S. J. nie praktykowali zbijania płyt dachowych celem sprawdzenia, czy wewnątrz budynku zamontowano siatkę zabezpieczającą, ponieważ tego rodzaju działanie pociągało za sobą ryzyko uszkodzenia innych płyt i konieczność przerwania prac z uwagi na niemożność wejścia na dach.

W czasie pracy w dniu 26 czerwca 2012 r. na miejscu nie przebywał pozwany, nadzorca budowlany, kierownik bądź inna osoba uprawniona do sprawowania nadzoru nad pracownikami. Polecenie wykonywania prac, w tym wyjścia na

dach hali magazynowej, pozwany wydał pracownikom telefonicznie, analogiczne polecenie pracownicy pozwanego otrzymali również od pracownika niemieckiej firmy a+gmbh, który przebywał na terenie prac w dniu 25 czerwca 2012 roku i w poprzednich dniach, pracując wspólnie z pracownikami pozwanego. Przystępując do wykonywania prac przygotowawczych, powód nie miał na głowie kasku, który planował założyć przed przystąpieniem do rozbiórki płyt azbestowych, nie miał na sobie także innych zabezpieczeń w postaci uprząży (pasa biodrowego, uprząży biodrowej lub szelek bezpieczeństwa wyposażonych w pas biodrowy), posiadającej punkty zaczepowe umieszczone na wysokości bioder.

Powód dostał się na dach wchodząc po rusztowaniu znajdującym się na zewnątrz budynku. Rozpoczął odkręcanie jednej z linek piorunochronu na dachu hali magazynowej, stojąc na wysokości około 7 metrów na jednej z płyt azbestowych. W czasie wykonywanych prac płyta, na której stał J. B. pękła, w wyniku czego spadł on do środka hali magazynowej, upadając na prawą połowę ciała. Po upadku jako pierwszy do powoda dotarł M. G., który dostał się do środka hali przez inny, połączony z nią budynek. Pozostali współpracownicy powoda dotarli do niego dopiero po wyłamaniu bramy wejściowej do hali. Po przybyciu służb ratowniczych i obejrzeniu przez ratowników obrażeń powoda, na miejsce zdarzenia wezwano specjalistyczny helikopter. W związku z zanikaniem funkcji życiowych, konieczne było przeprowadzenie wobec powoda czynności resuscytacyjnych (intubacja, sztuczne oddychanie i reanimacja), a także założenie drenażu klatki piersiowej. Następnie powód został przetransportowany transportem lotniczym do Kliniki (...), Intensywnej Terapii, (...) Ratunkowej w Halle. Podczas transportu powodowi założono niezbędne opatrunki. W szpitalu u J. B. zdiagnozowano złamanie seryjne żeber z krwiakiem odmy opłucnej po prawej stronie, stłuczenie płuc z obu stron, złamanie głowy kości ramiennej z odłamkami po prawej stronie, otwarte obwodowe złamanie kości ramiennej, częściowe rozerwanie krótkiego ścięgna bicepsa po prawej stronie oraz częściowe rozerwanie ścięgna tricepsa po prawej stronie. W dniu przyjęcia do szpitala u powoda wykonano zabieg operacyjny zespolenia bliższej prawej kości ramiennej płytką typu P. jako próbę utrzymania stawu, opatrzone ranę prawego łokcia oraz wykonano zamkniętą repozycję prawego łokcia i założono zewnętrzny środek podtrzymujący. Po opisanym leczeniu powód przebywał na oddziale intensywnej terapii, a hospitalizacja w niemieckiej klinice trwała do dnia 2 lipca 2012 roku, kiedy to powód został przetransportowany karetką pogotowia do Oddziału Urazowo - Ortopedycznego Wojewódzkiego Szpitala (...) w K., gdzie rozpoznano u niego wieloodłamowe złamanie otwarte nasady dalszej kości ramiennej prawej z ubytkiem tkanki kostnej i przemieszczeniem odłamów, stan po operacyjnym leczeniu złamania szyjki kości ramiennej prawej, stan po stłuczeniu płuc i odmie opłucnowej prawostronnej oraz złamanie żebra III i IV po stronie prawej. W dniu 6 lipca 2012 roku u powoda wykonano zabieg operacyjny usunięcia stabilizatora zewnętrznego, otwartej repozycji złamania i stabilizacji płytkami anatomicznymi typu (...) (synthes) + O.-op. W dniu 13 lipca 2012 roku J. B. został wypisany ze szpitala z zaleceniami zmiany opatrunku na ranie pooperacyjnej, ćwiczenia stawu łokciowego, kontroli w poradni ortopedycznej oraz leczenia farmakologicznego środkami uśmierzającymi ból i przeciwzakrzepowymi. Po opuszczeniu szpitala powód kontynuował leczenie w poradni ortopedycznej, co czyni do dnia dzisiejszego. Wielokrotnie korzystał również z zabiegów rehabilitacyjnych.

Przed wypadkiem z dnia 26 czerwca 2012 roku powód był osobą zdrową i w pełni sprawną. Nie leczył na jakiegokolwiek schorzenia. Sporadycznie uprawiał sport, w tym bieganie.

Po zaistniałym wypadku J. B. przez kilka miesięcy odczuwał znaczne dolegliwości bólowe związane z doznanymi urazami. Z uwagi na jego stan zdrowia i uraz prawej strony ciała, wymagał pomocy ze strony osób trzecich przy codziennych czynnościach takich jak mycie, ubieranie się, spożywanie posiłków i innych. Zażywał lekarstwa, w tym leki przeciwbólowe i przeciwzakrzepowe. Ze względu na traumę powypadkową oraz stan psychiczny wywołany doznanym urazem i jego nieodwracalnością, powód korzystał z pomocy lekarza psychiatry i psychologa.

W chwili obecnej ogólna sprawność powoda utrzymuje się na dobrym poziomie, z uwagi na okoliczność, że doznane w następstwie wypadku obrażenia objęły prawą kończynę górną i klatkę piersiową. Jednocześnie u powoda utrzymuje się znaczne ograniczenie ruchów prawego barku, tj. unoszenie 30\*, odwodzenie 30\*, zgięcie do tyłu 10\*, rotacja zewnętrzna 10\*, przy czym odpowiednio po stronie lewej ruchy te wynoszą 170/160/30/50\*. Staw łokciowy sztywny (zakres ruchu od 80 do 90\*). Nie występują ruchy rotacyjne przedramienia po stronie prawej. Siła mięśniowa po stronie prawej została osłabiona, ze zmniejszeniem masy mięśniowej. Biorąc pod uwagę fakt, że powód jest osobą

praworęczną, doznany przez niego na skutek wypadku uraz znacząco utrudnił jego codzienne funkcjonowanie. Powód odczuwa niesprawność ręki w codziennym życiu, przykładowo nie może samodzielnie spożywać posiłków z uwagi na znaczące ograniczenia ruchów ręki. Wymaga nadal pomocy przy czynnościach higieny osobistej takich jak mycie. Nie jest w stanie uprawiać sportu, np. biegać, ponieważ w takiej sytuacji odczuwa ból, jak również nie może pracować fizycznie, w szczególności w zawodzie dekarza, do czego posiada stosowne uprawnienia.

Łączny uszczerbek na zdrowiu doznany przez J. B. na skutek wypadku zaistniałego w dniu 26 czerwca 2012 roku wynosi 70%, a w tym: 10% uszczerbku to skutki złamania żeber, 10% uszczerbku - skutki uszkodzenia tkanki płucnej w wyniku odmy i stłuczenia płuc, 15% uszczerbku stanowi bliznowaty przykurcz barku prawego (znacznie ograniczony zakres ruchu, mimo zastosowania leczenia operacyjnego) oraz 35% uszczerbku - zeszywnienie stawu łokciowego prawego w pozycji zbliżonej do kąta prostego, jednak bez ruchów rotacyjnych. Biorąc pod uwagę okres dwóch lat, jaki upłynął od urazu oraz charakter zmian, ograniczenia ruchomości należy uznać za utrwalone. Stan zdrowia powoda nie rokuje poprawy.

W skierowanej do pozwanego wiadomości e-mail z dnia 8 stycznia 2013 roku prezes zarządu Spółki "a+ gmbh (...)" stwierdził między innymi, że pracownicy pozwanego, w tym również powód, przed podjęciem czynności na terenie hali w dniu 26 czerwca 2012 roku zostali poinstruowani, aby wchodzić na dach tylko w sytuacji, gdy na dole jest rozciągnięta sieć, jednak powód polecenie to zlekceważył, nadto prace winny być wykonywane jedynie w sytuacji, w której na miejscu obecna byłaby osoba pełniąca funkcję brygadzysty, co również nie było respektowane przez powoda, a nadto podniósł, że wedle niemieckich przepisów prawa, szef firmy podwykonawczej winien sam poinstruować swoich pracowników oraz powołać brygadzystę, co miało być przez pozwanego przestrzegane, w związku z czym nie powinien on ponosić odpowiedzialności za zaistniały wypadek.

Obecnie powód, jako osoba zaliczona do I grupy inwalidztwa, utrzymuje się z renty policyjnej w kwocie 2.600 złotych. Żona powoda w ostatnim czasie podjęła pracę zarobkową. Poza leczeniem rehabilitacyjnym następstw zaistniałego wypadku, powód nie choruje na inne schorzenia i nie leczy się. Powód otrzymał od ubezpieczyciela tytułem zadośćuczynienia kwotę 11.000 złotych i kwotę 4.000 zł od firmy ubezpieczeniowej, w której był ubezpieczony. Część wskazanych wyżej kwot zostało zajętych przez komornika na poczet zadłużenia z tytułu niespłaconego kredytu. Przed zdarzeniem z dnia 26 czerwca 2012 roku, powód wywiązywał się z obowiązku spłaty rat, jednak po wypadku środki pieniężne przeznaczone na raty kredytu przeznaczał na leczenie i rehabilitacje.

Pozwany S. J. ma 60 lat, wykształcenie średnie - technik budowlany, wraz z żoną zamieszkuje w K.. Do listopada 2013 roku prowadził działalność gospodarczą pod nazwą (...), następnie działalność tą wyrejestrował z uwagi na jej nierentowność i nieuregulowanie zobowiązań finansowych przez kontrahentów. Utrzymuje się z wynagrodzenia za pracę w charakterze pracownika gospodarczego w firmie (...) w kwocie 1.600 złotych netto miesięcznie. Nie ma na utrzymaniu innych osób, w tym małoletnich dzieci.

Dokonując oceny stanu faktycznego Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom pozwanego w zakresie, w którym nie korelowały one z pozostałymi, wiarygodnymi dowodami przeprowadzonymi w sprawie. W szczególności, niewiarygodnymi były twierdzenia pozwanego, że w czasie wykonywania przez jego pracowników prac rozbiórkowych w dniach 20-26 czerwca 2012 roku ich brygadzystą był, na polecenie pozwanego, M. G.. Powyższej okoliczności nie potwierdził powód ani sam zainteresowany w swoich zeznaniach, stwierdzając, że nie było wyznaczonej przez pozwanego osoby zarządzającej pracami, a polecenia wykonania poszczególnych prac pracownicy pozwanego otrzymywali od przebywającego na terenie rozbiórki pracownika niemieckiej Spółki "a+gmbh" bądź od samego pozwanego, telefonicznie. Również twierdzenia pozwanego co do kwestii odpowiedzialności niemieckiego zleceniodawcy za zapewnienie pracownikom podwykonawcy właściwych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy Sąd I instancji uznał za realizację przyjętej linii obrony. Jak wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w istocie pozwany, który w czasie wykonywania prac w Niemczech przebywał na terenie Polski, nie miał możliwości osobistego skontrolowania terenu wykonywanych prac rozbiórkowych pod względem spełnienia wymogów bezpieczeństwa i higieny pracy, niemniej jednak nie zmieniało to faktu, że de facto był dla powoda i jego współpracowników pracodawcą

i z tej to przyczyny ciążyły na nim obowiązki zapewnienia pracownikom odpowiednich warunków pracy, w tym zabezpieczenia terenu wykonywanych przez nich prac rozbiórkowych.

Dokonując opisanego wyżej rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy wskazał, że powód swoje roszczenie oparł na art. 415 k.c., zgodnie z którym kto ze swej winy wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Cytowany przepis dotyczy odpowiedzialności deliktowej sprawcy szkody. Jej warunkami są zaistnienie zdarzenia, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, oraz powstanie szkody i adekwatny związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą, oznaczający, że sprawca szkody ponosi odpowiedzialność jedynie za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (art. 361 §1 k.c.). Przesłanką odpowiedzialności z tytułu deliktu jest również zawinienie sprawcy szkody, rozumiane jako podjęcie przez niego zachowania (działania bądź zaniechania) bezprawnego skutkującego spowodowaniem uszczerbku po stronie poszkodowanego. Żądanie zasądzenia od pozwanego zadośćuczynienia znajdowało swoje uzasadnienie w przepisach art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c., zgodnie z którymi w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zdaniem Sadu I instancji istota sporu objętego niniejszym postępowaniem dotyczy zarówno samej zasady odpowiedzialności pozwanego, jak i wysokości ewentualnie należnego powodowi zadośćuczynienia.

W ocenie Sądu Okręgowego, roszczenie J. B. zasługiwało na uwzględnienie co do zasady, gdyż jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych, w dniu 20 czerwca 2012 roku między pozwanym jako powierzającym, a powodem jako przyjmującym wykonanie dzieła, doszło do zawarcia umowy o dzieło, której przedmiotem było wykonanie robót związanych ze zdejmowaniem płyt azbestowych z dachu budynku Spółdzielni Rolniczej w S.. Mimo braku łączącej strony formalnej umowy o pracę, należy podkreślić, że do stosunku prawnego łączącego powoda i pozwanego mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 26 czerwca 1974 roku - Kodeks pracy (t. j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1502 ze zm.). W szczególności, przepis art. 304 § 1 i § 3 k.p. stanowi, że pracodawca - w stosunku do osób fizycznych wykonujących pracę na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, a także przedsiębiorca nie będący pracodawcą, organizujący pracę wykonywaną przez osoby fizyczne na innej podstawie niż stosunek pracy, są obowiązani zapewnić tymże osobom bezpieczne i higieniczne warunki pracy, o których mowa w art. 207 § 2 k.p. Cytowany przepis dotyczy zatem osób, których stosunek zatrudnienia powstał w wyniku zawarcia umów o charakterze cywilnoprawnym, w tym umowy o pracę nakładczą, umowy zlecenia, umowy agencyjnej, umowy o dzieło bądź innej umowy o świadczenie usług. Stosownie zaś do § 105 ust. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. (t. j. Dz. U. z 2003 r., Nr 169, poz. 1650 ze zm.), pracą na wysokości jest praca wykonywana na powierzchni znajdującej się na wysokości co najmniej 1,0 m nad powierzchnią podłogi lub ziemi. Zgodnie z treścią cytowanego rozporządzenia i załączników do niego, przepisy dotyczące pracy na wysokości zostały zawarte w Rozdziale 6 zatytułowanym „Prace szczególnie niebezpieczne”. Przy jej wykonywaniu nieodzowne jest zapewnienie środków bezpieczeństwa w postaci w szczególności hełmu ochronnego, uprząży (w tym szelek bezpieczeństwa i pasów biodrowych), linek bezpieczeństwa, amortyzatorów, urządzeń samohamownych i innych środków chroniących przed upadkiem z wysokości. W przypadku prac szczególnie niebezpiecznych, w tym także pracy na wysokości, pracodawca - poza zapewnieniem środków zabezpieczających - winien zapewnić również bezpośredni nadzór nad tymi pracami wyznaczonych w tym celu osób (§ 81 cyt. rozporządzenia).

Zdaniem Sądu Okręgowego przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że pozwany w czasie, kiedy powód wraz z innymi osobami wykonywali powierzone im prace dekarские na terenie Niemiec, przebywał w Polsce, a polecenia pracownikom pozwanego wydawał bądź telefonicznie bądź czynił to jeden z pracowników niemieckiej Spółki "a+gmbh", który był obecny na terenie prac do dnia 25 czerwca 2012 roku włącznie, a tym samym nie był obecny w dniu wypadku. S. J. przed dotarciem pracowników na miejsce prowadzenia prac dekarских nie dokonał kontroli obszaru tych prac pod względem spełnienia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również nie zlecił podjęcia tego rodzaju czynności innej osobie przez siebie wyznaczonej. Powyższe oznaczało, że pozwany nie dopełnił ciężących na nim jako na pracodawcy obowiązków wymienionych w art. 304 § 1 i § 3 k.p. w zw. z art. 207 § 2 k.p. W dniu, w którym doszło do wypadku z udziałem powoda, pracownicy pozwanego mieli wykonać demontaż płyt azbestowych znajdujących się na dachu hali produkcyjnej, która była zamknięta od środka, a przez otwory okienne,

z uwagi na ich znaczne zabrudzenie, nie było widać wnętrza hali, w związku z czym niemożliwe było sprawdzenie i ustalenie przez pracowników pozwanego, czy wewnątrz została zainstalowana siatka zabezpieczająca. Polecenie wejścia na dach budynku i kontynuowania robót wydał pracownikom pozwanego zarówno pracownik niemieckiej spółki w dniu 25 czerwca 2012 roku, jak i sam powód, telefonicznie, w dniu 26 czerwca 2012 roku, uzasadniając to zarówno domniemaniem, że skoro w pozostałych budynkach były zamontowane siatki zabezpieczające, tak też będzie w przypadku budynku hali produkcyjnej, jak i wykonywaniem prac na tymże budynku we wcześniejszych dniach przez pracowników niemieckiej spółki. Jak uznał Sąd I instancji wbrew twierdzeniom pozwanego, nie sposób zatem mówić tu o samowolnym działaniu powoda przejawiającym się w podjęciu wykonywania prac dekarских, mimo domniemanego zakazu pozwanego podejmowania prac w miejscach niezabezpieczonych.

Odnosząc się do twierdzeń pozwanego i świadka J. S. dotyczących podziału pomiędzy poszczególne osoby i podmioty odpowiedzialności za zainstalowanie zabezpieczeń na terenie prowadzonych prac dekarских, Sąd Okręgowy wskazał, że to swoiste rozdrobnienie odpowiedzialności miało swoje źródło wyłącznie w wewnętrznych ustaleniach pomiędzy pozwanym, a niemiecką Spółką "a+gmbh", czy też pomiędzy tą Spółką, a jej zleceniodawcą i jako takie nie miało znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności pozwanego za zdarzenie z udziałem powoda. To bowiem pozwany był dla powoda pracodawcą, w związku z czym to na nim ciążył obowiązek zapewnienia warunków pracy zgodnych z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, w tym między innymi przygotowanie miejsca wykonywania robót w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki do pracy, tudzież wyznaczenia osoby sprawującej nadzór nad bezpieczeństwem wykonywanych prac i stosownie reagującej na wszelkie zaistniałe na tym polu uchybienia. Jak wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, S. J. nie tylko zaniechał sprawdzenia osobiście miejsca wykonywania robót, jak i nie wyznaczył w tym celu innej odpowiedzialnej osoby, nie zabronił również pracownikom wykonywania prac przed upewnieniem się, czy wewnątrz budynku została zainstalowana siatka zabezpieczająca. Dodatkowo pozwany - wbrew obowiązującym, cytowanym wyżej przepisom - nie zapewnił swoim pracownikom również dodatkowego sprzętu w postaci specjalistycznej uprząży (pasa biodrowego, uprząży biodrowej lub szelek bezpieczeństwa wyposażonych w pas biodrowy), posiadającej punkty zaczepowe umieszczone na wysokości bioder bądź innych urządzeń chroniących przed upadkiem z wysokości, która to konstrukcja, w razie upadku, powstrzymałaby go bądź pozwoliłaby spadającemu na zatrzymanie czy przynajmniej uniknięcie obrażeń. Wreszcie, pozwany nie zapewnił pozwanemu ani pozostałym pracownikom obecności osoby sprawującej bezpośredni nadzór nad wykonywanymi przez nich pracami, albowiem trudno w tej sytuacji za nadzorcę uznać pracownika niemieckiej spółki, którego w dniu wypadku nie było fizycznie na terenie wykonywanych prac dekarских, a który polecenie wykonania tychże prac, potwierdzone następnie telefonicznie przez pozwanego, wydał pracownikom pozwanego dzień wcześniej.

Uwzględniając powyższe rozważania Sąd Okręgowy przyjął, że adekwatną kwotą zadośćuczynienia do stopnia krzywdy, jakiej powód doznał w następstwie zdarzenia z dnia 26 czerwca 2012 roku, jest suma 120.000 złotych. Postępowanie dowodowe jednoznacznie wykazało, że powód w następstwie wypadku doznał szeregu obrażeń, w szczególności złamania seryjnego żeber z krwiakiem odmy płucnej po prawej stronie, stłuczenia płuc z obu stron, złamania głowy kości ramiennej z odłamkami po prawej stronie, otwartego obwodowego złamania kości ramiennej, częściowego rozerwania krótkiego ścięgna bicepsa po prawej stronie oraz częściowego rozerwania ścięgna tricepsa po prawej stronie. Obrażenia w obrębie prawej ręki zrodziły konieczność wykonania zabiegu chirurgicznego zespolenia kości. Bezpośrednio po wypadku oraz przez okres co najmniej kolejnych kilku tygodni powód odczuwał silny ból spowodowany doznanymi urazami, jak również cierpiał psychicznie, obawiając się o swoją przyszłość, co spowodowało konieczność skorzystania z porady psychologa i lekarza psychiatry. Mimo wielokrotnie powtarzanych w ubiegłych latach zabiegów rehabilitacyjnych, powodowi nie udało się powrócić do pełni zdrowia, co więcej - powrót ten jest prawdopodobnie niemożliwy w przyszłości, albowiem skutki, jakie wypadek pozostawił na zdrowiu powoda, w postaci upośledzenia prawej ręki spowodowanego zeszczywnieniem stawu łokciowego prawego w pozycji zbliżonej do kąta prostego, jednak bez ruchów rotacyjnych, mają charakter trwałe i nieodwracalne. Obecnie powód jest osobą niezdolną do pracy, a tym samym nie jest w stanie wykonywać pracy w charakterze dekarza, co stanowiło jego dodatkowe źródło zarobkowania po uzyskaniu uprawnień emerytalnych i zakończeniu służby w policji. Również wykonywanie innych prac fizycznych, z uwagi na nieodwracalne skutki wypadku i niesprawność prawej ręki, są dla niego nieosiągalne,

zatem celem wykonywania dodatkowej pracy konieczna będzie dla powoda zmiana kwalifikacji. Niesprawność ręki wpływa także na codzienne funkcjonowanie powoda, albowiem z uwagi na znaczne ograniczenie ruchów, nadal wymaga on pomocy osób trzecich przy podstawowych czynnościach takich, jak np. jedzenie. W chwili zdarzenia powód miał 42 lata, był więc człowiekiem stosunkowo młodym, a nadto zdrowym i w pełni sił, co uprawnia do przyjęcia założenia, że gdyby nie wydarzenie z dnia 26 czerwca 2012 roku powód cieszyłby się pełnią zdrowia i sprawnością jeszcze przez wiele lat.

Jak wskazał Sąd I instancji biegły lekarz ortopeda w sporządzonej na użytek niniejszego postępowania opinii określił stopień uszczerbku na zdrowiu J. B. ogółem na 70%, w tym 10% uszczerbku stanowią skutki złamania żeber, 10% uszczerbku - skutki uszkodzenia tkanki płucnej w wyniku odmy i stłuczenia płuc, 15% uszczerbku stanowi bliznowaty przykurcz barku prawego (znacznie ograniczony zakres ruchu, mimo zastosowania leczenia operacyjnego) oraz 35% uszczerbku - zeszywnienie stawu łokciowego prawego w pozycji zbliżonej do kąta prostego, jednak bez ruchów rotacyjnych. Wprawdzie powyższe określenie nie wiązało się bynajmniej z koniecznością przeliczenia wprost stopnia uszczerbku na zdrowiu na kwotę pieniężną równającą się należnemu powodowi zadośćuczynieniu, tym niemniej - jak wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - stanowiło ono bez wątpienia jeden z czynników, które winny zostać wzięte pod uwagę przy ustalaniu kwoty tegoż zadośćuczynienia.

Pozwany w odpowiedzi na pozew podniósł zarzut przyczynienia się powoda (ujęty w art. 362 k.c.) do skutków zdarzenia z dnia 26 czerwca 2012 roku, uzasadniając to samowolnym wtargnięciem powoda na teren prac, mimo rzekomego wskazania przez pozwanego, że jego pracownicy mogą podjąć prace dekararskie tylko w obiektach wyposażonych w odpowiednie zabezpieczenia, w tym siatki zabezpieczające. W ocenie Sądu I instancji powód przyczynił się do zaistnienia wypadku, jednak poprzez inne zachowanie, niż opisane przez pozwanego. J. B. bowiem, podejmując prace przygotowawcze w postaci zdjęcia piorunochronu z dachu budynku, a następnie zamierzając wykonywać prace właściwe polegające na zdejmowaniu płyt azbestowych, uczynił to mimo, że nie został przez pracodawcę - pozwanego wyposażony w urządzenia ochronne w postaci uprząży posiadającej punkty zaczepowe umieszczone na wysokości bioder bądź innych urządzeń, jak również posiadając do dyspozycji hełm ochronny - zrezygnował z włożenia go na głowę. Jak wynikało z treści przepisu art. 210 § 1 k.p., w razie gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego. W toku składanych przez siebie zeznań powód potwierdził, że odbył u pozwanego szkolenie z zakresu zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również wskazał, że w przeszłości przeszedł szkolenie w zakresie pracy na wysokości. Nadto posiadał uprawnienia do wykonywania pracy w charakterze dekarza, co również świadczyło o posiadaniu przez niego przynajmniej niezbędnej wiedzy co do zasad bezpieczeństwa i higieny pracy szczególnie niebezpiecznej, jaką jest praca na wysokości.

Abstrahując od powyższego, Sąd Okręgowy podzielił twierdzenie powoda i świadka M. G., że pracownicy pozwanego nie mieli fizycznej możliwości sprawdzenia, czy wewnątrz budynku znajduje się siatka zabezpieczająca, ponieważ budynek był zamknięty, a zabrudzone szyby okien uniemożliwiały zajrzenie do środka. Niemniej jednak powód, będąc zaznajomionym z zasadami bhp, posiadając uprawnienia dekarza i stosowne szkolenie z zakresu pracy na wysokości, był w pełni świadomy, że podejmując pracę na wysokości około 7 metrów bez wyposażenia w stosowne środki, zabezpieczające go w razie upadku, potencjalnie naraża się na konsekwencje ewentualnego wypadku. Z tych przyczyn Sąd Okręgowy przyjął, że stopień przyczynienia się powoda do następstw wypadku z dnia 26 czerwca 2012 roku był na poziomie 25%. Tym samym, po uwzględnieniu roszczenia o zadośćuczynienie zgłoszonego przez powoda w niniejszej sprawie co do kwoty 120.000 zł oraz przyjęciu 25% przyczynienia się powoda do zaistniałej szkody, zasądzone powodowi kwotę 90.000 zł. Powództwo w pozostałej części podlegało oddaleniu, albowiem roszczenie powoda o zadośćuczynienie w pozostałej kwocie było zbyt wygórowane i nieadekwatne do stopnia doznanej przez niego krzywdy.

Biorąc pod uwagę fakt, że powód wygrał niniejszą sprawę w 36%, natomiast pozwany w 64%, Sąd Okręgowy na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz.1025 ze zm.) nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Kaliszu kwotę 3.711

złoty tytułem części nieuiszczonych kosztów sądowych. Nadto uwzględniając wygraną każdej ze stron zasądził od pozwanego S. J. na rzecz powoda J. B. kwotę 3.099 złotych brutto tytułem części wynagrodzenia za udzieloną powodowi pomoc prawną z urzędu. Jednocześnie na podstawie § 6 pkt 7 w związku z § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t. j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.), przyznał od Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Kaliszu na rzecz adwokata M. T. - Kancelaria Adwokacka (...) w K., 5.756,40 złotych brutto tytułem części wynagrodzenia za udzieloną powodowi pomoc prawną z urzędu.

O kosztach procesu rozstrzygnięto zgodnie z art. 102 k.p.c. Sąd I instancji miał na względzie trudną sytuację finansową, majątkową i rodzinną powoda, w tym fakt posiadania na utrzymaniu trójki dzieci, oraz jego stan zdrowia, wymagający nakładów finansowych w związku z planowaną dalszą rehabilitacją, które to okoliczności uzasadniały całkowite zwolnienie od kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego, tj.:

a) art. 207 k.p. poprzez jego błędną wykładnię, polegającą na niesłusznym uznaniu, że obowiązku wynikające z tego przepisu pracodawca i osoba do której ten przepis stosuje się odpowiednio na mocy art. 304 k.p. jest obowiązana wykonać osobiście, w sytuacji gdy obowiązki te mogą być także zlecone innym osobom i w konsekwencji niesłuszne uznanie odpowiedzialności pozwanego co do zasady;

b) art. 444 k.c. w związku z art. 415 k.c. poprzez niesłuszne uznanie, że pozwany wyrządził ze swej winy powodowi szkodę i w konsekwencji niesłuszne uznanie odpowiedzialności pozwanego co do zasady

2. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 98 k.p.c. poprzez zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego na rzecz powoda w sytuacji, gdy powód nie poniósł tych kosztów nawet w części

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, polegający na niesłusznym i bezpodstawnym ustaleniu, że powód przyczynił się do następstw wypadku jedynie w stopniu 25 %, w sytuacji gdy to przyczynienie się wynosiło co najmniej 50 %.

W konkluzji apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz o zasądzenie kosztów postępowania za I i II instancję według norm procesowych.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja nie jest zasadna.

Sąd Apelacyjny na początku wywodu musi zaznaczyć, iż rozważania prawne zostały omówione przez Sąd Okręgowy w sposób szczegółowy, tym samym nie zachodzi konieczności ponownego przytaczania reguł i przepisów dotyczących niniejszego postępowania, w zakresie nie objętym zaskarżeniem. Wstępna kontrola wywiedzonego przez pozwanego środka zaskarżenia prowadziła do wniosku, iż apelujący skupił się na trzech zasadniczych kwestiach to jest pominięciu faktu, że pozwany zlecił obowiązki wskazane w art. 207 k.p. spółce niemieckiej, co doprowadziło do błędnego uznania, iż to pozwany ze swej winy wyrządził powodowi szkodę, co determinowało uznanie jego odpowiedzialność za wypadek na podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 444 k.c. Ponadto apelacja zarzuca rozstrzygnięciu błędne określenie stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody w wysokości 25 %, zamiast 50 %, a także błędne zasądzenia kosztów zastępstwa procesowego w sytuacji, gdy powód takich kosztów nie poniósł.

W ocenie Sądu Apelacyjnego wszystkie zarzuty nie zasługiwały na aprobatę, z wymienionych poniżej przyczyn. W pierwszej kolejności podkreślić jednak należy, że pozwany nie zakwestionował ustaleń faktycznych leżących u podstaw rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego, bowiem nie sformułowała zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Skarżący nie zarzucił sprzeczności ustaleń faktycznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, jak również



nie zarzucił dokonania przez Sąd I instancji błędnej oceny materiału dowodowego. Podkreślenia wymaga reguła, że ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądnictwa, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1996 r., II CRN 173/95, Lex nr 1635264). Zdaniem Sądu Apelacyjnego w realiach niniejszej sprawy nie sposób uznać, że dokonana w niniejszej sprawie ocena materiału dowodowego była sprzeczna z zasadami logiki, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a poczynione ustalenia faktyczne nie znajdowały logicznego uzasadnienia w zgromadzonym materiale dowodowym. Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, iż Sąd Okręgowy w sposób wnikliwy i rzetelny zgromadził materiał dowodowy niezbędny dla potrzeb rozstrzygnięcia sprawy, dokonał jego trafnej i szczegółowej oceny oraz poczynił na jego podstawie poprawne ustalenia faktyczne. Skoro zatem skarżący nie kwestionuje dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń Sąd Apelacyjny przyjmuje te ustalenia za własne bowiem wyprowadzone zostały z dowodów, których ocena odpowiada wszelkim wskazaniom art. 233 k.p.c.

Skarżący sformułował zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 207 k.p. w związku z art. 304 k.p., a także naruszenia art. 444 k.c. w związku z art. 415 k.c. przy czym skoro autor apelacji nie zakwestionował skutecznie ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, a ustalenia te stanowiły podstawę do uznania, że odpowiedzialność za zapewnienie wymogów bezpieczeństwa, ujętych w wyżej cytowanych przepisach kodeksu pracy, spoczywała na pozwanym, który wobec ich niezapewnienia ponosił odpowiedzialność za następstwa wypadku, jakiego doznał powód, to w istocie nie może skutecznie powoływać się na wyłączenie jego odpowiedzialności i wskazywać, że nadzór nad osobami przez niego zatrudnianymi miała wykonywać Spółka "a+gmbh". Okoliczność ta w jakikolwiek sposób nie została wykazana, a co więcej w dniu wypadku to jest 26 czerwca 2012 roku, żaden z pracowników tejże Spółki nie przebywał na miejscu wykonywania prac rozbiórkowych, a tym samym osoby wykonujące demontaż dachu nie podlegały jakimkolwiek nadzorowi, co wprost przyznano w apelacji. Przepisy dotyczące obowiązków pracodawców w zakresie ochrony życia i zdrowia pracowników są podstawowym składnikiem instytucji ochrony pracy. Mają one charakter bezwarunkowy (tj. obciążają pracodawcę niezależnie od sposobu spełniania świadczenia przez pracownika), niepodzielny (tzn. działania i zaniechania innych podmiotów nie zwalniają pracodawcy od odpowiedzialności za stan bhp w miejscu pracy), realny (muszą być wykonane w naturze, bez możliwości wykonania zastępczego w postaci wypłaty równowartości nieotrzymanego świadczenia) oraz podwójnie zakwalifikowany (są powinnościami ze stosunku pracy o charakterze zobowiązaniem wobec pracownika i publicznoprawnym wobec państwa, którego wykonanie jest zabezpieczone nadzorem państwowym) (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w B. z dnia 21 lipca 2010 r., (...) SA/Bd 527/10, L.). W związku z powyższym pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie i to niezależnie od tego, czy jest on osobą fizyczną, czy też jednostką organizacyjną posiadającą lub nieposiadającą osobowości prawnej, osoby świadczące pracę są zatrudnione w ramach stosunku pracy, czy też na innej podstawie, np. osoby zatrudnione na podstawie umów cywilnoprawnych, prowadzący na własny rachunek działalność gospodarczą (art. 304 k.p.), praca wykonywana jest na terenie zakładu pracy, czy też poza nim. Jak wskazuje judykatura, zakład zatrudniający pracownika obowiązany jest zapewnić mu bezpieczne i higieniczne warunki pracy wyłączające zagrożenie jego życia lub zdrowia, przy czym nie ekskulpuje zakładu pracy okoliczność, że praca odbywa się na obcym terenie i na rzecz innego przedsiębiorstwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 1967 r., I PR 51/67, OSNC 1967, Nr 7–8, poz. 147). Stosownie bowiem do art. 15 k.p. i art. 94 pkt 4 k.p. w każdej bowiem sytuacji pracodawca ma zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy, niezależnie od miejsca wykonywania pracy. Należy zwrócić uwagę na fakt, że przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy mają bezwzględnie obowiązującą moc, zatem nie mogą być zmieniane wolą stron stosunku pracy (R. Celeda, [w:] Florek, Komentarz 2009, s. 1080). W szeroko pojętej odpowiedzialności pracodawcy za stan bezpieczeństwa i higieny pracy zawiera się również jego odpowiedzialność za wypadki przy pracy i choroby zawodowe (art. 237<sup>1</sup> § 2 k.p.). Orzecznictwo jednoznacznie uznaje, że odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy za skutki wypadku przy pracy uwarunkowana jest wykazaniem, iż w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realnie zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, czy też takie zagrożenia nie zostały zniwelowane, co naraziło na szwank zdrowie, bądź życie pracownika (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 100/08, OSNP 2010, Nr 9–10, poz. 108). Pracodawca

powinien stworzyć w swoim zakładzie system kontroli stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, a fakt że określone roboty zlecono pracownikowi wysoko wykwalifikowanemu, któremu nawet podporządkowano innych pracowników, nie uchyła obowiązku pracodawcy w zakresie instruktażu, kontroli organizacji i nadzoru nad wykonywaniem pracy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 1970 r., I PR 97/70, L.). Naruszenie zatem przez pracodawcę obowiązków składających się na zapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy automatycznie rodzi jego odpowiedzialność względem pracowników.

W kontekście powyższych rozważań całkowicie niezasadne są zarzuty apelacji jakoby to Spółkę "a+gmbh" obciążał obowiązek założenia siatki bezpieczeństwa wewnątrz budynku. Po pierwsze bowiem zebrany materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, że osoby demontujące dach w dniu 26 czerwca 2012 roku, a w tym powód były zatrudnione do wykonania tych czynności jedynie przez pozwanego, a tym samym nie sposób przyjmować, że za szkodę wynikającą z cytowanych przepisów ponosi jeszcze inny "pracodawca". Po drugie z faktu, iż w innych budynkach Spółka "a+gmbh" w innych budynkach instalowała siatkę zabezpieczającą nie wynika, że siatka taka została zamontowana w hali produkcyjnej. To obowiązkiem pozwanego jako pracodawcy było dokonanie takich czynności, aby taka siatka faktycznie istniała w obiekcie w którym doszło do wypadku w dniu 26 czerwca 2012 roku, a jej brak i przystąpienie do prac bez sprawdzenia tej okoliczności obciąża wyłącznie S. J., który ówczesnie przebywał w P., a zatem nie miał możliwości zapoznania się warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy realnie występującymi podczas prac. Nie może budzić wątpliwości, że takie zaniechanie jest ewidentną winą w rozumieniu art. 415 k.c., a jak wskazał jednoznacznie Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odpowiedzialność pozwanego kształtowana jest na zasadach wynikających z cytowanego przepisu, a jej przesłankami są: powstanie szkody, popełnienie czynu niedozwolonego i związek przyczynowo - skutkowy pomiędzy czynem (zaniechaniem), a szkodą. Dla stwierdzenia istnienia normalnego związku przyczynowego wystarczy ustalenie, że konkretny skutek danego działania lub zaniechania nie jest zjawiskiem tak odosobnionym i tak wyjątkowym, że nie mieści się w granicach zwykłego powiązania między przyczyną, a skutkiem, gdyż nie można wyłączyć uznania za normalne takich następstw działania wyrządzającego szkodę, które mogą wystąpić tylko u pewnej nieokreślonej grupy osób, a nie u wszystkich ludzi. W realiach niniejszej sprawy nie może budzić wątpliwości, że to właśnie brak odpowiedniego zabezpieczenia bezpieczeństwa prac, a zatem zaniechanie S. J. skutkowało upadkiem powoda z dachu i szkodą w postaci obrażeń ciała (art. 444 § 1 k.c.)

Apelujący z ostrożności procesowej wskazał także na naruszenie art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. poprzez bezzasadne zawyżenie zasądzonego zadośćuczynienia i uznanie przyczynienia powoda (art. 362 k.c.) do powstania szkody w 25%, podczas gdy przyczynienie to zdaniem skarżącego winno wynieść 50%, albowiem J. B. nie pracował w kasku i nie sprawdził czy wewnątrz budynku została rozpięta siatka ochronna.

Sąd Apelacyjny musi w tym miejscu podkreślić, że ustawodawca celowo zaniechał wskazania w art. 445 § 1 k.c. kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia i przez posłużenie się klauzulą generalną ("suma odpowiednia") pozostawił je uznaniu sądów. Jak wskazuje się w orzecznictwie, uznaniowość w zakresie przyznania, jak i określania wysokości zadośćuczynienia upoważnia sąd wyższej instancji do ingerencji tylko w razie rażącego odstąpienia od ukształtowanej praktyki sądowej, której względna jednolitość odpowiada poczuciu sprawiedliwości i równości wobec prawa, albo wykazanego przez stronę skarżącą pominięcia istotnych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia. W związku z tym, że kryteria wyznaczające wysokość zadośćuczynienia mają charakter ocenny, Sąd Apelacyjny jest władny podwyższyć zasądzoną kwotę zadośćuczynienia tylko w razie wykazania oczywistego naruszenia tych kryteriów przez sąd pierwszej instancji. Inaczej rzecz ujmując, korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 2006 r., I ACa 161/06, Lex nr 278433, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05, Lex nr 179739, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, Lex nr 470056).

W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że określając wysokość zadośćuczynienia Sąd powinien wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a zwłaszcza stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych (pobyt w szpitalu, bolesność zabiegów, dokonywane operacje), trwałość skutków czynu niedozwolonego (kalectwo, oszpecenie, bezradność życiową, poczucie bezradności), prognozy na

przyszłość (polepszenie lub pogorszenie stanu zdrowia), wiek poszkodowanego, niemożność wykonywania ulubionego zawodu, uprawiania sportów, pracy twórczej, zawarcia związku małżeńskiego, posiadania dzieci, utratę kontaktów towarzyskich, możliwości atrakcyjnych wyjazdów, wycieczek, chodzenia do teatru, kina.

Zatem od osoby odpowiedzialnej za szkodę poszkodowany winien zatem otrzymać sumę pieniężną, o tyle w danych okolicznościach odpowiednią, by mógł za jej pomocą zatrzeć lub złagodzić poczucie krzywdy i odzyskać równowagę związaną ze skutkami wypadku (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., o sygn. akt II UKN 681/98, OSNAP 2000, nr 16, poz. 626, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 roku, OSNCP rok 1974, nr 10, poz. 145). Stopień uszczerbku na zdrowiu nie może być pojmowany jako jedyna przesłanka ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Nie można też pomijać czasokresu leczenia się poszkodowanego i odczuwania dolegliwości fizycznych, uczucia krzywdy spowodowanej ułomnością, utratą przyjemności i radości z życia, szans rozwoju, nauki, uprawiania sportów, brania udziału w zabawach, samorealizacji, w praktyce utratą ogólnej zdolności do życia, a zwłaszcza do samodzielnej egzystencji w określonym czasie, czy na stałe (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7 listopada 2013 r., o sygn. akt I ACA 534/13, z dnia 13 grudnia 2013 r., o sygn. akt I ACa 829/13). Kryteriami istotnymi przy ustalaniu „odpowiedniej” sumy zadośćuczynienia są również m.in.: rodzaj naruszonego dobra, zakres i rodzaj rozstroju zdrowia, wiek pokrzywdzonego, rokowania na przyszłość, konsekwencje uszczerbku na zdrowiu poszkodowanego w życiu osobistym i społecznym, stopień winy sprawcy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2006 r., o sygn. akt IV CSK 99/05, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 1975 r., sygn. akt I CR 862/75, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1973 r., sygn. akt II CR 50/73).

Sąd Apelacyjny akceptuje argumentację dotyczącą czasu trwania i stopnia cierpień fizycznych powoda, która została przedstawiona jako stan faktyczny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a które Sąd Okręgowy uznał za ciężkie i dające podstawę do przyznania J. B. I grupy inwalidzkiej. Okoliczności te nie były także kwestionowane przez skarżącego. Tym samym ustaloną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku na kwotę 120.000 złotych wysokość zadośćuczynienia - bez uwzględnienia przyczynienia powoda - uznać należy za adekwatną w stosunku do powstałej szkody.

Dla prawidłowego zastosowania wynikającej z art. 362 k.c. instytucji przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, niezbędne jest w pierwszym rzędzie ustalenie rozmiaru zaistniałej krzywdy i wysokości należnego zadośćuczynienia, a następnie rozważenie wszystkich okoliczności przemawiających za jego obniżeniem. Należy ponownie podkreślić, że apelujący nie kwestionuje ustaleń Sądu I instancji stanowiących podstawę wyliczenia wysokości zadośćuczynienia, a jedynie wskazuje na zaniżenie stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody. Sąd Okręgowy uznał, że pracownicy pozwanego nie mieli fizycznej możliwości sprawdzenia, czy wewnątrz budynku znajduje się siatka zabezpieczająca, ponieważ budynek był zamknięty, a zabrudzone szyby okien uniemożliwiły zajrzenie do środka, ale jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, przyjął, iż powód, będąc zaznajomionym z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, posiadając uprawnienia dekarza oraz stosowne szkolenie z zakresu pracy na wysokości, był w pełni świadomy, że podejmując pracę na wysokości około 7 metrów bez wyposażenia w stosowne środki, zabezpieczające go w razie upadku, potencjalnie naraża się na konsekwencje ewentualnego wypadku i z tych względów określił wysokość przyczynienia na 25%. Zagadnienie czy przyczynienie poszkodowanego do powstania szkody obliguje sąd do zmniejszenia należnego odszkodowania nie jest jednoznaczne. Według jednego poglądu ustalenie przyczynienia jest jedynie warunkiem koniecznym rozważenia możliwości zmniejszenia odszkodowania, ale nie wystarcza do tego zmniejszenia, albowiem o tym, czy i w jakim stopniu obniżyć odszkodowanie, sąd decyduje w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w ramach ujętych w art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie w tym przedmiocie w konkretnych okolicznościach jego powinnością (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 roku, IV CSK 228/08, OSNC-ZD nr 3, poz. 66; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 roku, IV CSK 241/09 nie publ.). Drugie stanowisko zakłada, iż wypadku ustalenia, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, sąd biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, a w szczególności stopień winy stron, powinien odpowiednio zmniejszyć odszkodowanie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 1971 roku, I PR 106/70; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 1971 roku, III CSK 229/09).

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie uznaje, iż art. 362 k.c. nie może być traktowany przejaw swobodnego uznania sądu w okolicznościach konkretnej sprawy. Tym samym w każdym wypadku odszkodowanie ulega zmniejszeniu, aczkolwiek stan faktyczny konkretnego postępowania może prowadzić do zupełnie symbolicznego obniżenia. Sąd Okręgowy w Kaliszu przyczynienie J. B. określił na 25% i taki stopień przyczynienia za właściwy uznaje Sąd Apelacyjny. Nie sposób podzielić argumentacji apelacji, że używanie przez powoda kasku wpłynęłoby na zakres jego obrażeń, skoro jak wynika z dokumentacji medycznej nie dotyczyły one głowy. Nie można także wywodzić, jak czyni to skarżący, iż jedyną metodą zabezpieczenia powoda miałyby być siatka ochronna. Pozwany mógł bowiem zapewnić osobom dokonującym rozbiórki dachu stosowne uprząże biodrowe, które przy właściwym zastosowaniu także zapobiegałyby upadkowi do środka budynku w wypadku pęknięcia płyty dachowej. Także brak dostępu do wnętrza budynku w którym nastąpił wypadek uniemożliwiał ustalenie czy została zamontowana siatka. W tym stanie rzeczy twierdzenia apelacji, że: "powód nie dochował należytej staranności przy sprawdzaniu czy w budynku znajduje się siatka. Nie zbił szyby, nie stracił także jednej z płyt dachowych w celu sprawdzenia, czy siatka została zamontowana.". Jak się wydaje strącenie płyty mogło nastąpić jedynie po wejściu na dach, a tym samym skarżący w treści apelacji, dla wykazania swych racji, w istocie wskazuje na zachowania całkowicie nieprofesjonalne i niezgodne z elementarnymi zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy. Taka argumentacja z całą pewnością nie może wpływać na stopień przyczynienia się powoda do powstania szkody.

Z całkowicie niezrozumiały należy uznać zawarty w apelacji zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 98 k.p.c. w odniesieniu do kosztów zastępstwa procesowego pozwanego. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika wprost, że podstawą rozliczenia kosztów postępowania nie była wyrażona w cytowanym przepisie zasada odpowiedzialności za wynik procesu, ale wynikająca z art. 100 k.p.c. zasada stosunkowego rozdzielenia kosztów, która polega na ustaleniu stosunku wartości roszczenia uwzględnionego do dochodzonego, a następnie na podziale sumy kosztów obu stron odpowiednio do powyższego ustalenia. Otrzymany wynik stanowi kwotowy udział każdej ze stron w sumie ich kosztów. Jeżeli koszty poniesione przez stronę przewyższają tak obliczony udział – różnica podlega zasądzeniu od strony przeciwnej (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 października 1987 r., I CZ 126/87, L.; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 31 października 1991 r., II CZ 255/90, L.). Pamiętać jednak należy, że na mocy art. 102 k.p.c. Sąd I instancji nie obciążył J. B. kosztami postępowania w zakresie oddalonego powództwa. Tym samym pozwany został obciążony jedynie kosztami postępowania powstałymi jedynie w tej części w jakiej roszczenie zostało uwzględnione. W szczególności dotyczy to kosztów zastępstwa procesowego udzielonego z urzędu powodowi przez adwokata M. T.. Koszty te stosownie do dyspozycji § 6 pkt 7 w zw. z § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t. j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.) wyniosły brutto 8.855,40 złotych. Tym samym pozwany który przegrał sprawę w 36% w tej części winien ponieść koszty pomocy prawnej udzielonej z urzędu, co zostało rozliczone w punkcie IV. wyroku z dnia 23 lutego 2016 roku. Z kolei pozostałą częścią kosztów pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu S. J. nie został obciążony, gdyż jak wynika z punktu V. zaskarżonego wyroku koszty te zostały przejęte i wypłacone ze Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Kaliszu.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną, zaś o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu w postępowaniu apelacyjnym orzekł zgodnie z § 8 pkt 6 w związku z art. 4 ust. 1 i 3 i § 16 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2015 r., poz. 1801). Koszty te wyniosły 3321 złotych i obejmują 23% podatek od towarów i usług.